



Katyń sprawą międzynarodową

Jedną z największych zbrodni popełnionych w ostatniej wojnie — wymordowanie kilku tysięcy oficerów i żołnierzy polskich przez bolszewików w Katyniu, dopiero dziś staje się sprawą międzynarodową. Trzeba było długich lat wysiłków propagandowych i akcji zmierzających do poznania prawdziwego oblicza sowieckiej rzeczywistości, by fakt zbrodni katyńskiej mógł przeniknąć do świadomości i opinii świata zachodniego.

Komisja Kongresu amerykańskiego pod przewodnictwem demokracji J. Maddena, licząca w swoim składzie dwóch kongresmanów polskiego pochodzenia Alwina O'Konskiego i J. Machrowicza wystąpiła na forum publiczne z dokładnym zebraniem materiałem dokumentarnym i żywymi świadkami przebywającymi w Stanach Zjednoczonych. Spośród Amerykanów na uwagę specjalną zasługują zeznania p.k. amerykańskiego Van Vlieta, który jako jeńiec niemiecki był w Katyniu, gdzie przekonał się osobiście o odpowiedzialności Sowietów za mord. Raport jego, złożony w 1946 r. w amerykańskim Ministerstwie Obrony zaginął w tajemniczych okolicznościach. Z cudzoziemców duże wrażenie wywarło oświadczenie prof. uniwersytetu w St. Louis Jugosłowianina, dr Edwarda Miłostawicza, który brał udział w sekcji zwłok oficerów polskich znalezionych w grobie katyńskim. Badania prof. Miłostawicza stwierdziły stanowczo, że mordu dokonali Rosjanie na wiosnę 1940 r.

Ze świadków polskich zainteresowanie wywołała informacja p.k. Jerzego Grobickiego, który m.i. podał, że komendantem obozu w Kozielewsku był wyższy oficer NKWD nazwiskiem Zarubin. Jak wiadomo obecny ambasador sowiecki w Londynie, b. wyższy oficer NKWD nosi również nazwisko Zarubin.

Mniej udanym wystąpieniem natomiast jest historia zamaskowanego świadka polskiego, z 2 Korpusu, który twierdził, że widział jak NKWD rozstrzeliwało oficerów polskich. Teatralność tego wystąpienia i „sensacyjne” zeznania niepotrzebnie sprowadzają po-

ważną atmosferę badań w tej tragicznej sprawie do poziomu tanich i niezbyt przekonujących efektów.

Prace komisji kongresowej w sprawie Katynia mają być wkrótce przeniesione do Europy, celem przesłuchania wielu świadków i rzeczoznawców.

Zdecydowana i konsekwentna akcja komisji amerykańskiej po raz pierwszy wprowadza mord katyński z mrokiem tajemnicy, którymi wstydliwie chciało zakryć jej wstrząsającą moralnie prawdę. Proces norymberski nie miał odwagi podjąć sprawy Katynia. Zasiadali w nim przecież prokuratorzy i sędziowie sowieccy. Dla żołnierzy polskich był to jeszcze jeden przykład tehorzostwa moralnego jakie panowało na Zachodzie w momencie zakończenia wojny, kiedy cień groźnego alianta sowieckiego przesłonił prawdę o gróbach katyńskich.

Dziś Katyń jest już sprawą międzynarodową. Wiedzą o tym bolszewicy i polscy komuniści. W szeregach ich widać wyraźne zdenerwowanie. Imperywna nota sowiecka odrzucająca zaproszenie komisji katyńskiej do złożenia zeznań wywołała jeszcze wyższą reakcję społeczną przeciw Sowietom. Na zbrodniarzu czapka gore...

Żołnierze polscy rozpoznali prawdę grobów katyńskich, gdy tylko ukazały się straszne wieści o ponurym odkryciu

Skróty

Biblioteka obozu Penrhos liczy 2099 tomów, 180 czytelników.

* * *

3 najpoczytniejsze książki: 1. Żeromski — trylogia „Walka z szatanem”, 2. Mostowicz — „Znachor” i „Profesor Wilczur”, 3. Bunch — „Ojciec i syn” (ze sprawozdania bibliotecznego Koła SPK w Derby).

* * *

Czołówka filmowa SPK będzie wyświetlać w bliskiej przyszłości w ośrodkach polskich na terenie Wielkiej Brytanii film dokumentarny „Beyond Endurance”.

Serce pilota

To był on, na pewno,
szukał drogi na próżno
w tej srebrnej śmierci —

dlugo warczały motory

nade mną, nad dachami
nad milionami dachów

i serca ich były wtedy jeszcze
a najgłośniejsze serce pilota
słyszałem je
we własnej pierści.

A rano kiedy mgła odplynęła
gdzieś w nieznana dal

spadło na miasto... 32 krzyży
z gazety szpalt.

Stefan Legeżyński

Niewłaściwe stanowisko

W ubiegłym tygodniu poda-
liśmy wiadomość o aresztowa-
niu w Stanach Zjednoczonych
Tadeusza Wyrwy, w powodu
jego odmowy stawienia się
przed amerykańską komisją
poborową. Jak wiemy, ob-
wiązuje tam ustawa, na mocy
której wszyscy imigranci ob-
owiązani są do służby woj-
skowej. Tadeusz Wyrwa od-
mówił swą motywował, iż słu-
żyć może i będzie tylko w
wojsku polskim, natomiast do
obecnej armii nie wstąpi. Grozi
mu zgodnie z ustawą kara od
1 do 5 lat więzienia.

Służba Polaków powołanych

do wojsk obcych z poboru na
mocy ustaw kraju zamieszka-
nia jest przyczyną wątpliwości
wypływających z woli należą-
cego wypełnienia obowiązku
wobec własnej ojczyzny.

Zagadnienie to jest poważne.
Obchodzi nas wszystkich i
wymaga omówienia.

Nie nasuwa ono zastrzeżeń
jeśli chodzi o Polaków posia-
dających obywatelstwo kraju
swego obecnego zamieszkania.
Jeżeli chodzi o obywateli pol-
skich korzystających czasowo
z gościnny państw wolnych —
niewątpliwie, dążeniem naszym
wspólnym winno być zachowanie
jak największej ich
liczby dla Polski i uchronienie
od ofiar wstydu, gdy interes
naszego kraju nie jest bezpo-
średnio zaangażowany.

Ponadto zadaniem wszyst-
kich Polaków przebywających
na wychodźstwie jest, by w
razie konfliktu zbrojnego po-
wstały Polskie Siły Zbrojne
na Zachodzie, które m.i. od-
działowałyby na społeczeń-
stwo polskie w kraju i były
atutem polityki polskiej w
walce o odzyskanie niepodle-
głości. Nie potrzeba dodawać,
iż zasadniczym warunkiem ud-
ziału Polskich Sił Zbrojnych
po stronie Zachodu w ewentu-
alnej przyszłej wojnie jest
uznanie przez ten kraj dla na-
rodu polskiego żywotnych za
wspólne cele wojny.

Idea narodowych sił zbroj-
nych organizowanych na Za-
chodzie przez emigrację polity-
czne krajów uciemięzonych
przez Sowietów znajduje na pew-
no pełne zrozumienie u na-
szych aliantów. Jest ona bo-
wiem zgodna z dobrze pojętym
ich własnym interesem.

Zadania te wszystkie mogą
być spełnione tylko drogą u-
kładów i interwencji u wła-
ściwych czynników przez pol-
skie ośrodki polityczne. Nie
osiągnie się tego drogą choćby
najbardziej uczuciowo uzasa-
dnionych protestów posze-
gólnych jednostek, wybierają-
cych np. więzienie zamiast
służby z poboru. Prócz tego,
w stosunku do krajów udzie-
lających nam gościnny obowią-
zuje wszystkich przestrzega-
nie lojalne ich ustaw. Dlatego
stanowisko Tadeusza Wyrwy,
choć oparte o szlachet-
ne i wzniosłe przesłanki — jest
niewłaściwe.

Złożenie przed komisją po-
borową oświadczenia stwier-
dzającego przykładowo, iż z
chwilą powstania PSZ — po-
wołany chce być do nich prze-
niesiony, byłoby z punktu wi-
dzenia polskiego pożądanym.
Odmowa służby pociągająca
za sobą karę przewidzianą
ustawą może natomiast spo-
wodować skutki przeciwne
zamiarom protestującego.

Materiały oświatowe wysłane w marcu

W ciągu marca Zarząd Główny przekazał Oddziałom różnorodne materiały: referatowe, oświatowe i teatralne z wydawnictw własnych i innych organizacji. Podajemy ich tytuły. Referaty wychowawcze: ks. W. Cieński — Postulaty wychowawcze w pierwszych okresach rozwoju dziecka, W. Wasjutynski — Zadanie rodziny chrześcijańskiej. Oba te cenne i interesujące odczyty wydał Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii. Mogą być one wykorzystane w ramach akcji odczytowej lub w „kołach rodziców” istniejących przy niektórych kursach nauczania przedmiotów ojczyźnych. Opracowania zostały wysłane jako okazowe do wszystkich Oddziałów z zachętą do zamawiania ich w Zarządzie Głównym w ilości potrzebnej dla pracy Kół. Oddział Brytanii zamówił już referat dra Wasjutynskiego dla wszystkich swych Kół, a referat ks. Cieńskiego dla wszystkich ośrodków nauczania przedmiotów ojczyźnych, będących pod opieką Oddziału.

Program nauczania przedmiotów ojczyźnych, opracowanie Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Zagranicą, rozesłano również dla wszystkich Oddziałów i tych ośrodków SPK, które biorą udział w organizowaniu lub prowadzeniu kursów nauczania dla dzieci.

Kilkudziesięciostronny c.o.w. program, omawiający naukę religii, polskiego, geografii dla dzieci w wieku lat 5-12 (3 grupy) jest dobrym przewodnikiem dla nauczycieli lub rodziców, chcących kształcić swoje dzieci (nie należy go mieszać ze szkicem programowym dla szkoły na obczyźnie, który zaniepokoił czytelnika p. A. J. w nrze 10/123 „Polski Walczący”).

W związku z 3 maja SPK przesłało dorocznym zwyczajem wszystkim Kołom broszurę opracowaną i wydaną przez Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą z materiałami na obchody konstytucji.

Teatry SPK otrzymały nową komedię N. Sądka pt. „Markietanki”.

Koła SPK przejawiają w pracy oświatowej i kulturalnej dużą różnorodność zainteresowań — jedne z nich pro-

wadzą akcję odczytową lub biblioteczną, inne kółka teatralną lub chóry, jeszcze inne większość energii poświęcają organizowaniu lub opiece nad szkołkami sobotnimi lub niedzielnymi dla dzieci. Są oczywiście i takie, to w ilości znacznej, których działalność kulturalna jest mniej lub więcej wielostronna. Z tego też względu materiały pomocnicze rozpowszechniane lub wydawane przez Wydział Kultury i Oświaty Zarządu Głównego muszą choć w skromnej mierze uwzględniać zainteresowania różnego typu. Dodajmy, iż wszystkie tu wymienione wydawnictwa nabyto i wydano przez SPK, opierając się również i na wpływach ze składki organizacyjnej — daniny oświatowej SPK! która nie obciąża przecież zbyt ciężko naszych kolegów (tylko 1 pens miesięcznie dodany do składki zwykłej!). Zbierana stale we wszystkich Oddziałach wraca ona do członków w formie broszury lub książki z Zarządu Głównego.

Rozmowy z Akcją Katolicką

Ponieważ w terenie dość często w pracy społecznej Koła nasze spotykają się z komórkami Akcji Katolickiej, Zarząd Oddziału podjął rozmowy z przedstawicielami władz tej instytucji w celu ustalenia ścisłej współpracy.

Współpraca z Labour Exchange

Nawiązanie kontaktów z przedstawicielami administracji i organizacji brytyjskich na terenie działania Koła w wielu wypadkach dało dużą korzyść Kołom i członkom, szczególnie w dziedzinie opieki społecznej.

Obecnie, po wprowadzeniu obostrzeń w zatrudnieniu tym bardziej celowe jest nawiązanie ścisłej współpracy z lokalnymi Labour Exchange. W razie powstania trudności w nawiązaniu kontaktów należy się zwracać o pomoc do Zarządu Oddziału. Utrzymywanie stosunków przez zarząd Koła z miejscowym Labour Exchange może bardzo dopomóc w wyszukaniu odpowiedniej pracy dla członków Stowarzyszenia.

„MARSZ KOMBATANTÓW”

muzyka Jana Markowskiego
tekst Wiktora Budzyńskiego
Wydawnictwo Koła SPK Nr 11/SW
w Londynie
Cena 1 szyling
Do nabycia 18, Queens Gate
Terrace, Londyn, S.W.7 kiosk
Centrali Handlowej SPK oraz
w sekretariacie Koła SPK Nr 11

Losy polskich generałów (1939 — 1951)

Najstarszy rangą marsz. Smigły-Rydz, po klęsce wrześniowej był, jak wiadomo, internowany w Rumunii. Zdołał stamtąd uciec do Polski pragnąc wziąć udział w walce podziemnej, przybywszy jednak do Warszawy rychno tam zmarł w 1943 r. Spośród generałów broni (najwyższy stopień generalski, w wojsku polskim faktycznie zniesiony przez marsz. Piłsudskiego i przywrócony dopiero po jego śmierci) żyje już tylko dwóch: Józef Haller, najstarszy dzisiaj rangą oficer oraz Kazimierz Sosnkowski. W czasie wojny, w 1943 r. poległ na służbie, w wypadku samolotowym w Gibraltarze gen. br. Sikorski. Po wojnie już zmarł: w 1946 r. w Wielkiej Brytanii, w przededniu repatriowania się do Polski, gen. br. Żeligowski (zwłoki jego sprowadził do kraju reżim warszawski), ostatnio zaś, w 1951 r., w Polsce, gdzie cały czas przebywał, gen. br. Szeptycki.

Zacnijmy jednak od początku. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. poległ na polu chwały gen. gen. brygady: Bołtuć, Grzmot-Skotnicki, Kustron i Wład, oraz zamordowany został przez wkraczające do Polski wojska sowieckie gen. bryg. Wilczyński-Olszyna. W niewoli niemieckiej, do której dostała się większość polskich generałów, zmarło czterech, wśród nich sławny z kampanii wrześniowej gen. bryg. Kleeberg. Największe jednak ofiary spośród grona generałów pochłonęły sowieckie obozy jeńców w Starobielsku, Kozielecku i Ostaszkowie. W grobach katyńskich znaleziono zwłoki gen. dyw. Minikiewicza, gen. gen. bryg. Bohatyrowicza i Smorawińskiego. W nieznanym do dzisiaj mogiłach leżą: gen. dyw. Stanisław Haller, gen. gen. bryg. Billewicz, Kowalewski, Łukowski, Plisowski, Radziwiłowicz, Skuratowicz, Sikorski oraz kontradmirał Czernicki. Z rąk sowieckich pa-

dli również zamordowani w 1939 r. gen. bryg. Sołohub-Dowojno, w 1940 (we Lwowie) gen. gen. dyw. Dzierżanowski i Skierski. Z generałów polskich, którzy znaleźli się w sowieckich obozach jeńców uratowało się tylko dwóch: Wołkowicki i Przeździecki. Inni, jak np. gen. Anders ocaleni zawdzięają paradoksalnemu wprost wypadkowi, że przebywali nie w obozie lecz w więzieniu na Łubiance... (Wobec braku jakichkolwiek danych nie piszę tu o tych generałach AK, którzy w 1944 r. zostali zamordowani przez bolszewików.)

Nie ominęły również generałów polskich niemieckie obozy koncentracyjne. Zamordowani w nich zostali w 1944 r. gen. gen. bryg. Kołtaj-Szrednicki, Trojanowski oraz prawdopodobnie gen. dyw. Roja. W niemieckich obozach koncentracyjnych poległ również śmiercią żołnierską, na posterunku, generałowie AK: gen. dyw. Rowecki („Grot”), pierwszy dowódca Armii Krajowej oraz gen. bryg. Roztworowski.

Podczas wojny padł też na posterunku gen. bryg. Klimiecki, ginąc wraz z gen. Sikorskim w katastrofie lotniczej w Gibraltarze. Również w czasie wojny zmarło pięciu generałów nie służących czynnie w wojsku, między nimi bardziej znani gen. gen. dyw. Burhart-Bukacki, Wieniawa Długoszowski i gen. bryg. Górecki.

Jak więc widzimy wojna pociągnęła za sobą śmierć ponad 30 generałów polskich (a zapewne więcej, o wielu bowiem, którzy nie wpadli w łapy niemieckie czy sowieckie, wszelki śluch zaginął i przypuszczać należy, że nie żyją). Po wojnie, śmiertelność wśród generałów (szczególnie tych, którzy przeszli niewolę niemiecką) znacznie wzrosła. Na emigracji zmarło ich dotychczas (1945 — 1951) czteremastu w tym sławny z kampanii wrześniowej

gen. dyw. Kutrzeba, oraz ostatnio gen. bryg. Rakowski (w Argentynie) i gen. dyw. Piskor (w Londynie). Zmarli również w Polsce 3 generałowie „ogarnięci” tam przez Rosjan (między nimi podobno gen. bryg. Galica).

Z kolei przejść trzeba do tych generałów, którzy z tych czy innych powodów repatriowali się po wojnie do Polski. Warto ich imiennie wliczyć: gen. br. Berbecki, gen. gen. dyw. Kossakowski, Ładoś, Osinski i Rómel; gen. gen. bryg. Abraham, Bleszyński, Bończa-Uzdowski, Boruta-Spiechowicz, Chmurowicz, Kwaciszewski, Modelski, Mond, Paszkiewicz, Prugar-Ketling, Sadowski, Skroczyński, Szarecki, Szychowski, Taczak, Tatar, Thomme i Waraksiewicz. Z wyżej wymienionych dwóch już zmarło (Prugar-Ketling i Bleszyński) jeden został zamordowany (Chmurowicz w 1946 roku). Na usługi reżimu poszło tylko kilku: Abraham, Boruta-Spiechowicz (po sfałszowaniu wyborów w 1946 r. wycofał się z wojska), Modelski (po ucieczce Mikołajczyka „wybrał wolność” i pozostał w USA gdzie był attaché wojskowym żywieńskiego), Paszkiewicz (wstąpił się „pacyfikacją” białostockiego, ostatnio podobno już siedzi), Szarecki i osadzony niedawno w Warszawie Tatar. Inni urządzili się jak mogli, nie biorąc udziału w komunistycznym życiu politycznym. Podobnie

vegetować musi również owoych 10 generałów „ogarniętych” w Polsce przez Rosjan, o których losach zresztą nie ma żadnych wiadomości, prócz jednego, gen. bryg. Olbrycha, wysługującego się reżimowi.

Na koniec, jeżeli jeszcze chodzi o generałów, którzy powrócili do Polski to wymienić trzeba całkiem osobną ich kategorię: gen. bryg. Załuskiego, którego z powodu bardzo podeszłego wieku Niemcy w 1941 r. zwolnili z obozu jeńców (wrócił do kraju, lecz co się z nim dalej stało — nie wiadomo, prawdopodobnie nie żyje) oraz gen. bryg. Bittnera i Fiedorfa, którzy w bliżej niewyjaśniony sposób i nie wiadomo kiedy powrócili do Polski z niewoli rosyjskiej.

Wreszcie podkreślić trzeba, że do dzisiaj przebywa w więzieniu sowieckim (jeżeli w ogóle jeszcze żyje) gen. bryg. Okulicki, ostatni dowódca AK, skazany w czasie sławnego procesu 16 przywódców Polski Podziemnej. (W niewoli sowieckiej znajdować się również mogą jeszcze generałowie AK wzięci podczas rozbrajania dywizji AK walczących na wschodzie.)

A teraz — raz jeszcze wracając do emigracji, podać można, że w obecnej chwili żyje: w Wielkiej Brytanii — 1 generał broni, 16 generałów dywizji, 50 generałów brygady, 1 admirał i 1 kontradmirał. We Francji przebywa 6 generałów, w Kanadzie 6, w Stanach Zjednoczonych 4, w Niemczech (strefa brytyjska), Maroku, Południowej Rodezji, Szwajcarii i w Szwecji po 1.

Aleksander Grobicki

Z życia Koła rejonowego w Derby

Zywota działalność rejonowego Koła Nr 432 „Gdańsk” dowodzi, że inicjatywa i praca członków jest czynnikiem najważniejszym.

Fakty mówią same za siebie. Koło urządziło stoisko polskich prac i sztuki ludowej w Chaddesden, wystawę prac w British Celanese Ltd. Spondon oraz akademię 11 listopada z bogatym programem muzycznym — wokalnemu i inscenizacją I aktu „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego. Urządzone 7 zabaw, których organizacją i kierownictwem były wzorowe (działalność imprezowa i kulturalno-społeczna SPK, Samopomocy Lotniczej i Stowarzyszenia Katolickiego współpracujących w Komitecie Porozumiewawczym).

Delegację SPK i SL wspólnie z British Legion i innymi organizacjami brytyjskimi wzięły udział w uroczystościach złożenia wieńców w rocznicę Battle of Britain i Remembrance Day.

Wysłanie listów kondoleńcnych z powodu zgonu Króla do majora m. Derby i British Legionu przez Koło oraz udział w uroczystościach żałobnych i procesji przez miasto wraz z delegacją SL spotkały się z przychylnym przyjęciem i podkreśliły wkład Polaków do drugiej wojny światowej.

Wspólnie z innymi organizacjami urządzono św. Mikołaja dla dzieci polskich w Derby, samo zaś Koło w hostelu rodzinnym Weston on Trent.

Tradycyjne Andrzejki i loteria fantowa przyniosły dochód, przeznaczony na fundusz polskiej książki. Stworzona w sierpniu ub.r. sekcja filmowa zorganizowała 10 przedstawień polskich filmów w Derby i 10 w każdym z polskich hosteli.

Polska szkoła, pomimo braku lokalu, środków finansowych i pomocy szkolnych przełamała półroczny kryzys. Koło i Komitet Rodzicielski wzięły na siebie odpowiedzialność finansową za jej prowadzenie. Wykwalifikowane siły nauczycielskie bezinteresownie oddają swój wolny czas dzieciom.

Cykl odczytów o literaturze polskiej rozpoczęty w lutym br. przewidziany jest na dłuższy okres. Sekcja dramatyczna bierze udział w organizacji imprez. Praca jednak bez odpowiedniego lokalu na próby i bez rekwizytów teatralnych jest trudnym przedsięwzięciem. Przepisy administracyjne (kosztowny wymóg np. budowania sceny i kulisy) są bardzo poważnym utrudnieniem dla zespołów amatorskich.

Tzw. „dzikie pola”, to jest polski rejon dzięki inicjatywie

i energicznej pracy referenta organizacyjnego przedstawia się imponująco. Stworzenie Kół w Buxton i Weston on Trent oraz Podkoła w hostelu Castle Donington, stałe imprezy i zapewnienie opieki duszpasterskiej w ostatnich dwu wspomnianych hostelach to poważny sukces a także dowód, że SPK interesuje się i pomaga w każdej dziedzinie życia społecznego.

Bezpłatna agencja wolnych mieszkań, załatwianie spraw członków w urzędach brytyjskich, pomoc i opieka nad „polskim squatterami” połączona z interwencją w przelatających władz brytyjskich odniosła pożądany skutek — około 30 rodzin otrzymało gwarantując zamieszkania w nowo wzniesionych 3-pokojowych parterowych domkach — barakach.

Z powodu zarysowującego się kryzysu w poszczególnych dziedzinach przemysłu, zwłaszcza tekstylnym, przeprowadzono szereg rozmów z miejscowymi przedstawicielami Labour Exchange. Przewidywane jest ponowne otwarcie Biura Pomocy i Pośrednictwa Pracy dla członków.

Koło w Derby liczące wraz z rejonem około 300 członków bierze czynny udział we wszelkich przejawach życia społecznego. 1900 tomowa biblioteka dostępna jest dla wszystkich Polaków — 1200 tomów dzięki staraniu płk dr L. Kehlega przekazano ze Szpitala Woj. Nr 11 w Penley Kolu w 1949 r. Ten pokaźny zestaw wartościowych książek przyczynił się do stworzenia jednej z największych bibliotek Kół SPK.

A. Bętkowski

„Szukają Was!

Wacława Częstochowskiego, ur. we wsi Drażniew, pow. Sokołów Podlaski, poszukuje rodzina w Polsce.

Wiadomości kierować do Zarządu Głównego SPK — 18, Queens Gate Terrace, London, S.W. 7.

Humor

AWANS NA WETERYNARZA

Do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie wchodzi ciężkim krokiem mężczyzna z ponurą twarzą i wyraźnie zarysowującym się na niej niezadowoleniem. Zwraca się on do urzędnika, przedkłada mu swoją książeczkę pracy i powiada:

— Jestem murarzem. Proszę mnie zarejestrować jako weterynarza!

Urzędnik, nieco zmieszany: — Jako? Czy obywatel ukończył akademię i przychodzi z dyplomikiem?

A na to zdecydowany robotniczy groźnym basem:

— Wiem już wszystko o zwierzętach bez akademii. Pracuję jak wół, żyję w chlewie jak świnia, dostaję jeść jak ptaszek, a traktowany jestem jak pies!

CELE OBRONY

Pytanie: Dlaczego jest tak wielu Rosjan w Polsce? Odpowiedź: W celu obrony naszego kraju.

Pytanie: Przed czym? Odpowiedź: Przed objęciem rządów przez Polaków.

Po „Kwaterze” „Markietanki”

Komedia kol. N. Sądka: „Kwatera nad Adriatykiem”, która na konkursie Związku Artystów Scen Polskich otrzymała nagrodę ufundowaną przez organizację kombatanckie, doczekała się już drugiego wydania przez SPK i odwiedziła sporo scen emigracyjnych w różnych krajach.

Pierwszy wystawił ją Teatr Polski im. J. Słowackiego w Wielkiej Brytanii, później grana była w Argentynie (Buenos Aires, Cordoba), w Stanach Zjednoczonych (Filadelfia, Detroit), Kanadzie (Kitchener, Calgary, Montreal, Hamilton, Toronto), ponownym natomiast — tym razem dzięki zespołom amatorskim — wróciła na Wyspę, obecnie zaś kilka innych teatrów emigracyjnych w różnych krajach zapowiada wprowadzenie „Kwatery” na scenę w chwili, gdy nowa komedia Sądka ukazuje się na półkach księgarskich*).

„Markietanki”, podobnie jak „Kwatera” mają jako tło pobyt 2 Korpusu we Włoszech. Akcję umieścił autor w nie nazwanym tym razem mia-

steczku, w czasie postoju batalionu piechoty, kiedy żołnierzy odpoczywają po trudach walk przeżytych, może myśli kierować na sprawy miłe i przyjemne, np. urządzenie przedstawienia rewiowego przy pomocy „sił artystycznych” batalionu pod ogólną komendą kaprala-poety.

Przybycie „prawdziwych” kobiet w osobach kantyniarek wprowadza nie tylko zmiany do przygotowanego programu przedstawienia, ale wywołuje również trochę innych życiowych, niegroźnych lecz raczej zabawnych komplikacji.

Teatry amatorskie SPK otrzymały już „Markietanki”. Utwór ten ze względu na niewielkie wymagania dekoracyjne i małą, 6 osób liczącą obsadę, nadaje się do wystawienia nawet w skromnych warunkach scenicznych.

*) Napoleon Sądka: „Markietanki” (Serca w mundurach). Nakładem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Okładkę opracował Tadeusz Piotrowski. Londyn, 1952. Str. 44+3 nl. Cena 4/-.